

# WIADOMOŚCI MUZEALNE

#19

Marzec-  
Kwiecień  
2015

Muzeum Obrony Wybrzeża w Helu



Czym jest wojna i dlaczego  
się jej boję



*„...wojna jest takim kataklizmem, który  
zmienia ludzi w potwory, i nieważne –  
Polak, Duńczyk, Fin czy Portugalczyk.*

*„Człowiek degradowuje się wszędzie.”  
/Jerzy Stubr – „Tak sobie myślę...”/*

Wojna jest złem – ZAWSZE!

Każda wojna niesie ze sobą niewyobrażalne okrucieństwa, ludzkie tragedie – ale i deprawację bardzo wielu jednostek – czy to tych podatniejszych na sytuację dookoła, czy też tych, które wpasowały się w powstającą sieć oddziaływania na społeczeństwo – w sieć władzy i przemocy. Dla polityków i władców – wojna to panowanie i wielkie pieniądze, jednak dla zwykłych ludzi to straszliwa przemoc, strach, głód i upodlenie.

Po zakończeniu każdej z wojen, bezpieczne już kraje zalewa fala bandytyzmu gdyż w nowej rzeczywistości nie mogą sobie znaleźć miejsca ludzie, których wojna szkolila w zabijaniu i napadach.

Temu bandytyzmowi przeciwstawia się fala państwowego terroru i nadużyć prawa – oczywiście zawsze wprowadzana w szczytnym celu zaprowadzenia sprawiedliwości.

Od 70 lat żyjemy, wychowujemy się i pracujemy w kraju bez wojny. Nie doceniamy tego niezwykłego daru jaki los zesłał właśnie nam – w całej historii Polski NIGDY NIE BYŁO TAK DŁUGIEGO OKRESU BEZ WOJNY!

My o wojnie tylko czytamy, oglądamy filmy i telewizyjne doniesienia – ale nas to nie dotyka osobiście. Czasami telewizja nagłaśnia śmierć polskiego żołnierza na misji, usiłuje pokazać nam tragedie jego rodziny – nie mówiąc jednak, że taka jest właśnie wojna, że na wojnie to normalne że giną ludzie, że jeśli się tylko da – trzeba wojny unikać za wszelką cenę.

Słyszymy często pokrzykiwania niewydarzonych polityków – czy też przygodnych ludzi z ulicy – że Polska powinna zbroić się, walczyć, wysłać naszych żołnierzy tu czy tam, że koniecznie trzeba na jakieś wydarzenia odpowiedzieć zbrojnie....

Ci którzy nawołują do wojny nie rozumieją, może nie wierzą, że wojna jest ZAWSZE złem, tragedią, ruiną, że to tylko zabijanie – że nigdy nie przynosi szarym ludziom niczego dobrego.

Wojna to nie tylko piękne mundury i parady – wojna to krew, śmierć i rozpacz. Demagogiczni politycy w różnych krajach, w różnych sytuacjach są w stanie porwać swój naród za sobą. Porwać – w różnych celach. Dobrze jeśli do budowania – tragicznie, jeśli do walki.

W tle wojny zawsze są wstydliwie ukryte wielkie pieniądze i wielkie zyski dla wybranych. Wielki przemysł zbrojeniowy nieustannie woła „jeść!” – a jego pożywieniem jest WOJNA.

*Gdzie nie sięgnąć w historię – od dziejów zarania  
Ludzie wciąż ulepszają narzędzia do zabijania.  
Bo każdy idiota wierzy, że w świata dniu ostatnim  
To nie on – a WY się staniecie tym mięsem armatnim...  
/Gotfryd V.Gray/*

Nieustanny wpływ przywódców i autorytetów na ludzi jest większy niż nam się wydaje. Ludzie są bardzo podatni na to co usłyszą, na to co trafi do ich uszu podane w odpowiedniej formie. Demagogii ulegają nie tylko ludzie głupi, czy niewykształceni – choć takimi o wiele łatwiej sterować.

Jeśli odwiedzi się wiele dzisiejszych forów internetowych – uderza szokująco niski poziom wielu dyskutantów – bezkresne nieuctwo i ignorancja, (z nieznaną ortografią na pierwszym miejscu), kretyńskie wypowiedzi pełne zabobonów i przesądów. Ci ludzie nie różnią się psychicznie niczym od średniowiecznego plebsu.

Ci ludzie to nasi współobywatele, nasi bliźni, nasi współwyborcy..

Gdyby dziś na centralnym placu Warszawy ogłoszono, że kat będzie publicznie przeprowadzał egzekucję jakiegoś zbrodniarza – (któremu się to notabene należy!) – ci ludzie przybyliby tłumnie (wraz z dziećmi!), by nasycić się krwawym widowiskiem. Kiedyś tłum skandował znany z historii okrzyk: „ukrzyżuj go!”, kiedyś średniowiecznym egzekucjom towarzyszył powszechny aplauz i śmiechy tłumu, dzisiaj w XXI wieku widzimy ludzi z wielką ciekawością obserwujący rannego, czy zabitego na ulicy. W ludzkiej naturze bardzo płytko ukryte jest okrucieństwo i skłonność do przemocy.

Z tego co piszę wylewa się gorycz – to prawda. Nie jestem do końca obiektywny – to też prawda, ale każdy człowiek patrzy na świat SUBIEKTYWNIE – przez pryzmat swoich własnych doświadczeń, przeżyć, wykształcenia – ale także i lęków, przesądów i fobii...

Liczne naukowe doświadczenia psychologiczne po wielokroć udowodniły ciemne strony ludzkiej psychologii i przyniosły wprost przerażające wyniki.



Jedno z pierwszych takich badań przeprowadził w 1961 roku psycholog Stanley Miligram. Przebadał ok. 1000 ochotników werbowanych z ogłoszenia dla badania „wpływu kar na pamięć”. Badany był na wstępie informowany – że bez żadnych konsekwencji może w każdej chwili przerwać eksperyment. Za szybą laboratorium widział przywiązanego do krzesła „ucznia” – rzekomo drugiego badanego, w rzeczywistości pomocnika eksperymentatora. Prawdziwy badany miał zadawać „uczniowi” za szybą pytania i w razie błędnej odpowiedzi porażać go regulowanym przez siebie wstrząsem elektrycznym. Wstrząs był fikcyjny, ale „uczeń” odgrywał przekonująco zadaną mu rolę i krzyczał z rzekomego bólu.

Mimo iż nie było racjonalnych powodów zadawana bólu drugiej osobie, badany nie tylko podawał się przekonywaniu psychologa, że konieczna jest kontynuacja eksperymentu, ale nawet samodzielnie zwiększał „kary” aplikując „uczniowi” coraz silniejsze szoki. Tylko ok. 20% badanych zdecydowało się na przerwanie eksperymentu. Reszta podporządkowywała się słownej argumentacji eksperymentatora i bezlitośnie „raziła prądem” niewinnego „ucznia”. Czy osobami badanymi były jakieś nieludzkie potwory? Otóż nie - po przetestowaniu cech osobowości badanych, Miligram nie wykrył żadnych odstępstw od normy – nie były to bynajmniej osoby patologicznie agresywne, czy psychicznie nie zrównoważone. Ten eksperyment wielokrotnie powtarzano w różnych krajach z niemal identycznymi wynikami.

W 1967 roku uniwersytecki nauczyciel historii z Kalifornii Ron Jones postanowił eksperymentalnie udowodnić uczniom, jak cywilizowane społeczeństwo może wpaść w otchłań nazizmu.



Z dnia na dzień utworzył z uczniów wzorowaną na faszystowskich ideach organizację. W przemyślany i sformalizowany sposób wprowadził w niej mechanizmy pobudzające donosicielstwo i zasady eliminowania potrzeb jednostki, dla umownego dobra nowej organizacji. Brzmi to wszystko dość niewinnie, ale już trzeciego dnia (!) eksperyment Jonesa zaczął się mu wymykać spod kontroli i rozszerzać się w niepokojący sposób. Jones z wielkim trudem

uspokoił rozhuśtane nastroje młodzieży i przerwał eksperyment, uświadamiając jego uczestnikom jak łatwo dali się opętać chwytliwej demagogii i niezauważalnemu dla nich sterowaniu psychologicznemu.

Powyższe eksperymenty wykazały, że zło czy dobro nie są swoistymi cechami danej populacji, że cechy te mogą się ujawnić u każdego w zależności od sytuacji, warunków w których przychodzi żyć oraz pod wpływem narzucających swoją wolę i ideologię autorytetów.

Reżimy totalitarne – niemiecki faszyzm i radziecki komunizm przodowały w planowym organizowaniu społeczeństw we wspólnym celu eliminowania wskazywanych wcześniej „wrogów” społecznych.

Jednak strażnicy niemieckich obozów koncentracyjnych czy radzieckich gułagów nie byli wcześniej selekcjonowani pod względem okrucieństwa i bestialstwa. Oni stawali się takimi, po bezwolnym poddaniu się oszukańczej ideologii i propagandzie, po zawierzeniu powszechnie gloryfikowanym autorytetom. Stawali się potworami, bo los dał im w ręce te okruchy deprawującej władzy.

Spółeczeństwa z ugruntowaną demokracją i tradycjami liberalnymi mają bardziej znaczący wpływ na łagodzenie obyczajów, uspokajanie powstających napięć i piętnowanie naruszeń humanitaryzmu. Czasami „humanitaryzm” takich społeczeństw posuwa się aż do przesady – bardziej niż o ofiary przestępstw dba o los przestępców, dla których więzienie miało być karą - a którzy mają tam niekiedy tylko wakacje spędzane na korzyść podatników. Instytucje państwa i organizacje humanitarne wielokrotnie zapewniają więźniom większe prawa i większą opiekę – niż mają to ofiary przestępstw, za którymi stoją tylko osoby prywatne.

Wojna powoduje ekstremalny wzrost okrutnych zachowań. Trzeba sobie jasno uświadomić, że nikt z nas nie wie, jak on sam zachowałby się w warunkach wojennego stresu i wszechobecnej tragedii i terroru. Jesteśmy gotowi zaprzeczać do upadłego, że my sami moglibyśmy się dopuścić czynów niegodnych. Ludzka natura zawsze woli przypisać takie czyny jakimś innym, obcym – ale my sami jesteśmy przecież nieskazitelni!!!

Tym, którzy z oburzeniem przyjmą powyższe stwierdzenia – przypomnę uwiecznioną w biblii, dokonaną pod wpływem strachu zdradę św. Piotra – najbardziej szanowanego spośród uczniów Chrystusa.



Wychowany w duchu patriotycznym stawiałbym się bronić Ojczyzny – ale nawet ja sam, z pełną świadomością, nie mogę odpowiedzieć na pytanie, czy w takich warunkach stałbym się katem, donosicielem – czy niewinną i nieskazitelną ofiarą – choć ufam, że czas wojny i tak okrutnej próby nie nadejdzie za mojego życia.

Wojna wygląda „ładnie” i „sprawiedliwie” tylko w skądinąd świetnie zrobionych filmach – jak „Czterej pancerni i pies”. Jednak żaden film, żadna książka nigdy nie pozwoli nam w pełni zrozumieć, jak straszna jest wojna naprawdę.

Oglądamy teraz relacje weteranów walk na Ukrainie – beznogich i bezrękich kalek opowiadających niewyobrażalne rzeczy, jesteśmy wstrząśnięci – ale taka jest właśnie wojna!

Pomimo tego wszystkiego - wojna, mimo swojego okrucieństwa przyciąga powszechne zainteresowanie tłumów, więc agresywni politycy i bezmyślne media nieustannie nas nią straszą.

Każde dramatyczne przeżycia powodują w człowieku narastanie strachu. Ten strach może z czasem paraliżować lub całkiem zniszczyć człowieka. W ciągłym lęku człowiek traci rozeznanie tego co robi, często skupia się tylko na sobie i swoim cierpieniu, przestając zauważać innych, nawet najbliższych. Strach powoduje załamania psychiczne i samobójstwa – także wśród żołnierzy na froncie. Nad Sommą w 1916 roku odnotowano ponad 500 samobójstw żołnierzy niemieckich. Liczne samobójstwa pod wpływem stresu wywołanego wojną miały miejsce także w Afganistanie i na innych misjach.

Żołnierze, którzy przeżyli wojnę wracają obciążeni niewyobrażalnie ciężkim stresem pourazowym, który niszczy życie nie tylko im – ale także ich najbliższym.



Nam jednak często się zdarza romantycznie idealizować wojny i cudze opowieści – lecz jakże inaczej odebralibyśmy tragedię, która osobiście dotknęłaby nas i naszych bliskich. Oby nam się to nigdy w życiu nie przytrafiło.

*Władysław Szarski*

**Niech żyje wojna!**  
**Muzyczka marsza rżnie,**  
**Wojna!**  
**Pieniążki sypią się,**  
**Wroga bij w imię Boga,**  
**Za cudzą kieszeń oddaj młode życie swe!**  
/tekst Lucjan Szenwald, muzyka Maciej Maleńczuk/

# EUROPEJSKA NOC MUZEÓW

Zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w NOCY MUZEÓW - już dziewiątej w naszej działalności.

Naszą „noc” rozpocznie o 17:00 otwarcie naszego nowego oddziału – mieszczącego się na stanowisku artyleryjskim B1 Muzeum Przyrodniczo-Etnograficznego wraz z ogródkiem botanicznym dookoła obiektu. Czasu i pieniędzy zawsze jest za mało – a zwłaszcza dla dokonań przyrodniczych czas jest elementem niezwykle znaczącym – tak że na początek nowy Oddział wystartuje dość skromnie – ale mimo tego zwiedzający z pewnością nie będą zawiedzeni.

Po przejściu do głównego obiektu MOW – stanowiska B2-Bruno, na naszych gości (oprócz zwiedzania wystaw) czeka prelekcja o helskich militariach, nauka musztry z karabinem, estrada z występami zespołów i solistów helskich i płatny punkt gastronomiczny z grochówką i kiełbaskami – które można upiec na przygotowanym ognisku. Dla dzieci, młodzieży i dorosłych przygotowaliśmy konkursy z nagrodami z wiedzy o Helu jego historii i o naszym muzeum.

Nasze dwie kolejki wąskotorowe będą przewoziły grupy zwiedzających do naszego oddziału – Muzeum Kolei Helskich.

Niewątpliwie najciekawszym elementem Nocy Muzeów będzie inscenizacja przedstawiana na obiekcie B-3.

W tym roku stanowisko ogniowe B3 baterii „Schleswig-Holstein” zamieni się w sztolnie podziemnej fabryki , przeniesiemy się do "Alpejskiej Twierdzy " w Austrii 1945 roku. Turyści jako cywile którzy szukają ochrony przed nalotami i zbliżającym się frontem wraz niedobitkami armii niemieckiej będą się starać ewakuować i ukryć w podziemiach skrzynie z „tajnym ładunkiem” , zadanie może okazać się trudne bo po piętach cały czas deptać będą im żołnierze amerykańscy.....  
Jak ta historia się rozwinie i zakończy , kto wygra dowiedziecie się na miejscu.

Na tę inscenizację zapraszają grupy rekonstrukcyjne:

- GRH „Dywizjon Artylerii Nadbrzeżnej”
- SH Wielka Czerwona Jedyńka
- SRH Die Freiwilligen
- GRH Kampfgruppe NORD
- GRH Kampfgruppe „Edelweiss”

**WS**

# NOC MUZEÓW

Muzeum Obrony Wybrzeża  
Stowarzyszenia "Przyjaciele Helu"  
zaprasza  
na coroczną "Noc Muzeów"

dnia 16 maja (sobota) - od 17:00 do 24:00

- zwiedzanie nowego oddziału - Muzeum Przyrodniczo-Etnograficznego (na B1, dawny punkt łączności)
- zwiedzanie Muzeum Obrony Wybrzeża na B2:
  - prelekcja o helskich militariach,
  - nauka musztry z karabinem,
  - estrada z występami zespołów i solistów helskich
  - konkursy z nagrodami dla dzieci i dorosłych
  - punkt gastronomiczny (płatny!), z grochówką i kielbaskami, które można upiec na przygotowanym ognisku.
- przejazdy oboma liniami kolejki wąskotorowej i zwiedzanie Muzeum Kolei Helskich
- interaktywne widowisko - w obiekcie B3 - dla 20-osobowych grup: Inscenizacja ucieczki do sztolni podziemnej fabryki "Alpejskiej Twierdzy" w 1945 roku, widzowie wezmą udział scenach walk, z efektami dźwiękowymi i użyciem bezpiecznej pirotechniki.

**IMPREZA BEZPŁATNA !**

**Dzieci muszą być pod nadzorem dorosłych!**  
**Prosimy wszystkich uczestników o zabranie latarek!**

# NOWY EKSPONAT MUZEUM

26 kwietnia naszemu Muzeum powiodło się ratowanie bezcennego zabytku militarnego – wyrzuconego przez sztormy na płytką wodę pływaka polskiego wodnosamolotu z Morskiego Dywizjonu Lotniczego - Lublin R.XIII /hydro, zatopionego przez Niemców w kampanii wrześniowej 1939 roku.

Znajdujący się na głębokości ok. 3 m pływak odnalazł na głębokości pławonurek i kapitan PLL LOT Jacek Dzienisiuk - wnuk obrońcy Helu z 1939 roku – Jerzego Dzienisiuka - i przekazał tę informację naszemu Muzeum.



Natychmiast powiadomiliśmy Narodowe Muzeum Morskie i Urząd Morski i jednocześnie przygotowaliśmy akcję wydobywania. Musieliśmy działać natychmiast – bo pływak znajdował się na płytkiej wodzie helskiej plaży zatokowej i był narażony na dewastację przez osoby tam się kąpiące czy łowiące ryby z racji jego łatwej dostępności i bardzo cienkich, aluminiowych ścianek oraz na niszczące skutki jakiegokolwiek sztormu. Pływak był postrzelany w 1939 roku przez Niemców – no i 76 lat przebywał pod wodą.

Pierwszym etapem akcji było doholowanie pływaka przez płetwonurków na wodę ok. 70 cm. Tam do pomocy ruszyło kilku ubranych w wodoszczelne kombinezony pomocników i wyciągnęło go do linii brzegowej. Następnie 6-cio metrowy pływak został usztywniony zamocowaną wzdłuż konstrukcją załadowany na przyczepę i przetransportowany do naszego Muzeum.



Akcję od strony morza przygotował i prowadził helski nurek p. Sławomir Markiewicz, a jego działania czynnie wspierało grono helskich entuzjastów z walnym udziałem Adama Cisko z WOPR i członków Stowarzyszenia „Terra Helensis”. Transport zapewniła nam helska firma „Armed” Adama Cistonia.

Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, które pomogły nam w tej niezwykłej akcji. Wśród licznie zgromadzonych na Małej Plaży obserwatorów akcji znalazły się też osoby zajmujące się historią Morskiego Dywizjonu Lotniczego z p. Mariuszem Konarskim z Muzeum Marynarki Wojennej na czele, które bardzo wysoko oceniły ratowany przez nas eksponat.

Po wyciągnięciu ponad wodę zobaczyliśmy, że pływak ma widoczne uszkodzenia – przypuszczalnie od przypadkowego zahaczenia kotwicą – ale poza tym jego stan jest nadspodziewanie dobry. Na pływaku zachowana jest w stanie idealnym tabliczka znamionowa producenta – brytyjskiej spółki firmy Short Brothers z datą 1933 roku. Do czasu przygotowania prac konserwatorskich pod nadzorem fachowców pływak będzie zatopiony w wodzie w specjalnie przygotowanym baseniku na terenie Muzeum.

---